

Rasmentalism, Budzik na 13:00

Wiem że chciałaś żeby cię tu wmiatał sampel
Bo kochasz to co wcześniej słyzałem
Ale to dopiero druga płyta skarbie
Wiec te patenty jeszcze nie dla nas
Płyty radia, festiwale tantiemy
Czasem dzieje się to czego wcale nie chcemy
Pytają pod nosem czy Arek się zmienił
Jak w nowej furze wiozę stare problemy
Po najgorszym mam najlepszy rok w życiu
Boję się chu* płyty, czuję wzrok typów
Ale spoko, nie wyplułem jeszcze ton syfu
Które siedzą we mnie

Przecież nie jest tak ze mnie nic nie martwi
Jak nie biegam za śmieciarką jak za ice-cream truck
A ty jak przez te pingle widzisz gwiazdy w nas
To może odbijamy twój blask?

Świat jest piękny
To nie jest dziwne
W weekendy gram koncerty
Wieczorem pisze teksty
To jest konkretne
Szczery, gorący rap
Tak że duszno słońcu
Bezchmurne niebo,
myślę wieczór o tych wersach

rap nauczył mnie że nie ważny banknot jest
A raperzy, że jest zupełnie odwrotnie
Byłem po obu stronach płotu
Powiem wam to że po żadnej z nich trawa gęściej nie rośnie
Czekam na słońce, w pełni beztrosce
Coś tam przygrzewa, ale to jeszcze przedwiośnie
I przysięgam na Polskę jak mi będzie za dobrze, to dam wam Znać!
Siedziałem i myślałem: czemu nikt nas jeszcze nie zna?
Wkładamy coś w muzykę ona spina mięśnie Kegla
Widziałem dna butelek, moja wiara jest bezdenna
Nie dam dzieci temu światu bowiem czym on będzie bez nas
Ej co jest grane
Budzik na 13:00 w poniedziałek
Znów nie oddzwaniałm choć obiecałem
Głosy w moje głosie są zbyt pojebane

Świat jest piękny
To nie jest dziwne
W weekendy gram koncerty
Wieczorem pisze teksty
To jest konkretne
Szczery, gorący rap
Tak że duszno słońcu
Bezchmurne niebo,
myślę wieczór o tych wersach